

HENRYK POBOŻNY
I KSIĘŻNA ANNA
– WŁADCY ŚLĄSKA

HENRYK POBOŻNY
I KSIĘŻNA ANNA
– WŁADCY ŚLĄSKA

ŚWIADECTWO, KTÓRE TRWA
I PRZEMAWIA

Redakcja
Stanisław Andrzej Potycz

Legnica 2011

Seria:
NOWA EWANGELIZACJA DZISIAJ

4

Za zezwoleniem władzy kościelnej

ISBN 978-83-89204-40-0

© Copyright by: Stanisław Andrzej Potycz

Rysunek na okładce: Janusz Myrna
Skład i łamanie tekstu: Anna Lichota

Biblioteka im. bł. Jana Pawła II
Wyższego Seminarium Duchownego
Diecezji Legnickiej
e-mail: redakcja@perspectiva.pl

Adam Maksymowicz

KSIĘŻNA ANNA I HENRYK POBOŻNY W SŁUŻBIE BOGU I OJCZYŹNIE

Daremnie szukać we współczesnej polskiej historiografii obszerniejszych studiów i materiałów dotyczących księżnej Anny, małżonki księcia śląskiego Henryka Pobożnego. Sławna bitwa z Tatarami na Polu Legnickim w 1241 r. odnotowana jest we wszystkich podręcznikach historii. Dołączona do tego średniowieczna ilustracja Tatarów pod Legnicą z głową księcia zatknietą na pikę zapada głęboko w pamięć. Stąd wiedza o osobie męża księżnej Anny, przynajmniej w podstawowej mierze, jest dobrze znana. Niezwykle zasłużona dla Śląska księżna Anna ginie jednak w mrokach historii. Jej roli i znaczenia dla tego regionu nie odnotowują nawet najobszerniejsze uniwersyteckie opracowania, dotyczące historii Śląska. Jedynym wyjątkiem jest unikatowa monografia ks. Władysława Bochnaka pt. *Księżna Anna Śląska 1204-1265 w służbie ludu Śląskiego i Kościoła* (Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, Wrocław 2007), który swoją uwagę skupił przede wszystkim na księżnej Annie, a dopiero na drugim miejscu na Henryku Pobożnym. Pisząc ten szkic biograficzny, poświęcony pamięci pary książęcej, oparłem się

przede wszystkim na materiałach i wiadomościach zebranych w tym dziele. Aby lepiej zrozumieć motywy wielu decyzji, które zaważyły na losach księżnej Anny i Henryka Pobożnego, warto choćby w największym skrócie przedstawić najważniejsze elementy sytuacji politycznej, gospodarczej i kulturalnej owych czasów.

1. EUROPA W XIII WIEKU

Rozbicie dzielnicowe na małe i większe księstwa było powszechne wśród wszystkich sąsiadów, z którymi graniczył Śląsk pod władzą Henryka Brodatego. Śląska dzielnica graniczyła bezpośrednio z Marchią Miśnieńską Wettinów, Marchią Brandenburską Askańczyków i arcybiskupstwem magdeburskim. Około 1186 r. Henryk Brodaty ożenił się z Jadwigą, córką Bertolda, hrabiego Andechs, księcia Meranii. Rodzina ta w owym czasie odgrywała ogromną rolę w Niemczech. Jedna z sióstr Jadwigi wyszła za mąż za króla Węgier Andrzeja II, druga natomiast została żoną króla Francji Filipa Augusta. Hrabiowie Andechs byli zwolennikami Filipa Hohenstaufa w jego walce o tron niemiecki z Ottonem Welfem, synem Henryka Lwa. Filipa popierała Francja, Ottona – Anglia, Dania, Czechy, Węgry oraz papież Innocenty III. Ze względów rodzinnych winien on wspierać Filipa, lecz politycznie wołał się nie narażać bardzo silnym jego przeciwnikom. W tej sytuacji Henryk Brodaty wybrał najbardziej bezpieczną politykę neutralności. Mając zabezpieczone granice przed atakiem z zewnątrz, zajął się zjednoczeniem ziem polskich. Jednocześnie, pod względem rozwoju nauki i kultury był to okres niezwyklego rozkwitu wybitnych talentów, których osiągnięcia przetrwały do dnia dzisiejszego. Wystar-

czy tu wspomnieć, że w tym czasie swoje teorie optyczne głosił jeden z najwybitniejszych ówczesnych uczonych, legniczanin Witelon, swoją nieśmiertelną naukę teologii głosił św. Tomasz z Akwinu, a do dziś niedoścignione dzieło poetyckie pt. *Boska Komedia* stworzył Dante Alligheri. W Europie działało już kilka uniwersytetów, m.in. w Bolonii, Paryżu i Oksfordzie. Był to też okres krucjat i wypraw krzyżowych, z których ostatnia – VI, zakończona została w Egipcie w 1250 r. Odpowiednikiem wypraw krzyżowych w Polsce były krucjaty przeciwko Prusakom, którzy nieustannie napadali na Ziemię Kujawską i Chełmińską. Rezultatem tych krucjat było sprowadzenie w 1226 r. przez Konrada Mazowieckiego Krzyżaków do Polski. Był to też czas wielkich fundacji książęcych dla Kościoła. Za czasów Bolesława Wysokiego powstał klasztor w Lubiążu, jego syn Henryk Brodaty ufundował klasztor w Trzebnicy i w Henrykowie. Księżna Anna ufundowała zespół klasztorny karmelitek oraz kościół św. Jakuba we Wrocławiu, a także zespół klasztorny w Krzeszowie.

2. ROZBICIE DZIELNICOWE

W tym czasie Polska podzielona była między synów, wnuków i dalszych krewnych Bolesława Krzywoustego, którzy na podstawie jego testamentu z 1138 r. zarządzili w swoich dzielnicach. Każdy z książąt starał się o posiadanie władzy nad pozostałymi. Władcy senioralnej dzielnicy śląskiej dążyli do zjednoczenia państwa polskiego pod swoim panowaniem z większym powodzeniem niż inni ich konkurenci. Sprzyjało temu położenie ich dzielnicy najbliżej zachodnich granic państwa. Tu najszybciej docierała

wysoka kultura duchowa i materialna napływająca z Zachodu. Z tego powodu dzielnica ta pełniła przodującą rolę w rozczłonkowanym organizmie państwa. Duże znaczenie odgrywał tradycyjny sojusz książąt śląskich z cesarzem niemieckim. To dzięki niemu mógł powrócić do władzy Bolesław Wysoki. Jego następcy mieli szansę na przyłączenie innych dzielnic i sięgnięcie po koronę. Wiele w tym kierunku uczynił Henryk Brodaty, skupiając w swej ręce władzę nad Wielkopolską, którą wtedy nazywano Polską, oraz nad kluczową dzielnicą krakowską. Jego śmierć w 1238 r. położyła kres tym zamiarom. Dokończenie tego dzieła przypadło jego synowi Henrykowi Pobożnemu. Polityka zagraniczna księstwa śląskiego była bardzo skomplikowana. Wobec zamieszek o tron cesarski w Niemczech, wspierała ona zwykle kandydata popieranego przez papieżstwo. Tworzono sojusze oraz porozumienia na skalę europejską. W tym układzie Henryk Brodaty szukał oparcia u najbliższych swoich sąsiadów, Czechów. Ci ostatni też szukali sojuszników poza swoimi granicami.

3. DWIE SIOSTRY

Według dawnego zwyczaju, małżeństwa władców na ogół zawierane były w celach politycznych i to prawie w dziecięcym wieku nowożeńców. Tak też było z małżeństwem Henryka Pobożnego z Anną, córką czeskiego króla Ottokara I. Henryk Brodaty szukał oparcia dla swoich królewskich ambicji na zachodnich dworach europejskich, a szczególnie na dworze sąsiada, jakim byli Czesi. Z kolei z podobnych powodów, dla zachowania pokoju na swoich północnych granicach królowi czeskiemu odpowiadały powiązania rodzinne z władcą Śląska. Królowna czeska

Anna urodziła się w 1204 r. jako córka Konstancji Węgierskiej, siostry króla Andrzeja II. Trzy lata później z tego małżeństwa urodziła się Agnieszka, którą swatano z najstarszym synem Henryka Brodatego – Bolesławem, a potem z młodszym – Konradem Kędzierzawym. Agnieszka dla poznania kraju swego przyszłego męża kilka lat przebywała w trzebnickim klasztorze pod opieką św. Jadwigi. Przedwczesna śmierć obu narzeczonych stała się przyczyną jej powrotu do Pragi. Tu z kolei swatano ją z synem cesarza Fryderyka – Henrykiem, później o jej rękę starał się sam cesarz. Do małżeństwa tego jednak nie doszło. Agnieszka prowadziła ascetyczny i pełen pokory tryb życia, poświęciła się służbie ubogim i Kościołowi. Została ogłoszona świętą przez Jana Pawła II w dniu 12 listopada 1989 r. Ślub Anny z Henrykiem Pobożnym odbył się około 1218 r. W posagu Anna otrzymała przygraniczne dobra w okolicach Zgorzelca i Żytawy. Była matką dziesięciorga dzieci, pięciu córek i pięciu synów. Od niej wywodzą się wszyscy Piastowie Środkowego i Dolnego Śląska. W życiu codziennym była powiernicą św. Jadwigi.

4. HENRYK POBOŻNY

Jako najmłodszy w rodzinie, początkowo nie był brany pod uwagę jako spadkobierca ojca. Śmierć obu starszych braci spowodowała, że Henryk Brodaty postanowił przekazać mu jednak cały dorobek swego życia. Ojciec bardzo cenił osobiste zalety swego syna. Należały do nich powściągliwość, rozwaga, mądrość i szlachetność. Cechy te spowodowały, że na kilka lat przed śmiercią księżę wspólnie rządził z synem. Obaj mieli ten sam cel swojej działalności: zjednoczenie wszystkich ziem polskich pod

ich panowaniem, które miało być uwieńczone koronacją. Po śmierci ojca w 1238 r. Henryk Pobożny objął samodzielne rządy. Zgodnie z wolą swego ojca, starał się zachować dobre relacje z cesarzem, jednocześnie podjął próby wspierania papieża. Zaowocowało to bardzo dobrymi relacjami z wyższym duchowieństwem na Śląsku i w całym kraju. Księżę nie szczędził przyznawania licznych dóbr na rzecz Kościoła i ustanawiania kolejnych fundacji. Uposażył w ten sposób klasztor w Henrykowie i katedrę we Wrocławiu. Był dobrodziejem dla cystersów i franciszkanów. Tych ostatnich prawdopodobnie sprowadził z Pragi, do której przybyli oni w 1232 r. Za przykładem swej siostry Agnieszki, księżna Anna, wraz z Henrykiem Pobożnym, postanowiła ufundować klasztor oraz kościół franciszkanów pod wezwaniem św. Jakuba (obecnie św. Wincentego) we Wrocławiu.

5. BRATOBÓJCZA WOJNA?

W powieści *Legnickie Pole* Zofia Kossak opisuje konflikt pomiędzy braćmi, synami Henryka Brodatego. Według pisarki doszło między nimi do bitwy pod Studnicą (według lubiąskiej *Kroniki Polskiej*). Rywalizacja między starszym Konradem Kędzierzawym a faworyzowanym przez ojca Henrykiem Pobożnym miała mieć również swój odpowiednik narodowy, gdyż obaj Henrykowie mieli popierać osadnictwo niemieckie, któremu przeciwny miał być Konrad. Rycerstwo niemieckie pod dowództwem Henryka Pobożnego miało pokonać gorzej uzbrojonych oraz słabiej wyćwiczonych w wojennym rzemiośle Polaków, skupionych wokół Konrada. Wkrótce po bitwie miał on ponieść śmierć na polowaniu w wyniku upadku z konia.

Trudno zaakceptować opisane wydarzenie. Po pierwsze dlatego, że w chwili śmierci Konrada w 1213 r. rozpoczął się dopiero proces kolonizacji niemieckiej na Śląsku i nie było tu jeszcze niemieckiego rycerstwa, które mogłoby wystawić zbrojny oddział dla pokonania miejscowych wojsk. Po drugie, jest to jedyne źródło opisujące ten konflikt. I wreszcie po trzecie, według chronologii Konrad, jako starszy, mógł mieć wtedy najwyżej 22 lata, zaś Henryk 17, co w jakiś sposób uprawdopodobniłoby konflikt, ale raczej ze wskazaniem na starszego brata, jako bardziej doświadczonego. W wersji mniej optymalnej w chwili śmierci Konrad miał 18 lat, a Henryk lat 9. Trudno, aby dziewięcioletni chłopiec stał na czele armii. Wiadomo jednocześnie, że Henryk Pobożny nie był pionierem niemczyzny na Śląsku. Po prostu sytuacja na Śląsku była całkowicie inna. Stąd konflikt między braćmi na tym tle historycy uważają za niemożliwy. Dowodzą tego również skromne oddziały niemieckie, jakie przybyły 28 lat później na pomoc Henrykowi w bitwie pod Legnicą. Podobne zdanie na temat konfliktu między braćmi wyraził Feliks Koneczny w *Dziejach Śląska*. Znany i ceniony współczesny historyk tych czasów, Benedykt Zientara, obala jednoznacznie wszystkie tego rodzaju legendy obciążające Henryka Pobożnego.

6. BITWA POD LEGNICĄ

Pierwsze wieści o najeździe Mongołów dotarły na Śląsk w grudniu 1240 r., po zdobyciu przez nich stolicy Rusi, Kijowa. Okrucieństwo i błyskawiczne metody walki wroga budziły powszechne przerażenie. Dwa miesiące później ich hordy stały już w Sandomierzu i przedostały

się do Krakowa. Henryk Pobożny rozpoczął intensywne przygotowania do obrony. Nakazał poprawienie i umocnienie murów oraz wałów zamkowych we Wrocławiu i w Legnicy. Zwrócił się o pomoc do zakonów rycerskich oraz poprosił papieża o zorganizowanie odsieczy. Pierwszy starł się z Mongołami w dniu 13 lutego pod Wielkim Turskiem wojewoda krakowski. Napastnicy użyli taktyki udawanej ucieczki z pola bitwy, wciągając w zasadzkę ściągające ich oddziały polskiego rycerstwa. Miesiąc później podobnej klęski doznało pod Chmielnikiem rycerstwo Małopolski. Silna armia Mongołów skierowała się na Węgry, a osłonowa, znacznie słabsza jej część, ruszyła na Polskę. Jeden z oddziałów mongolskich został niespodziewanie rozbity w potyczce pod Raciborzem. Wiosną wojska mongolskie dotarły pod Wrocław. Umocniony zamek nie został jednak zdobyty. Oblężonych wspierał modlitwami obecny patron tego miasta bł. Czesław Odrowąż. Z Wrocławia mongolska armia ruszyła dalej na zachód. Wobec zniszczeń i masowej niewoli ludności branej w jasyr, Henryk Pobożny stanął do bitwy z Mongołami. Jego rycerstwo, wsparte posiłkami zakonnymi templariuszy i Krzyżaków, zagroziło mongolski pochód na Dobrym Polu pod Legnicą. Henryk Pobożny oczekiwał znacznej pomocy od swego szwagra Wacława, króla czeskiego, który w dniu 9 kwietnia 1241 r. znajdował się o jeden dzień drogi od miejsca bitwy, w rejonie zamku Swiny koło Bolkowa. Wiedząc o tym, Mongołowie pospiesznie dążyli do bitwy. Mogła to być bitwa zwycięska dla polskiego rycerstwa, które w ataku zniszczyło pierwszy rzut mongolskiej armii. Ta z kolei, rzucając się do ucieczki, wciągnęła ściągających w zasadzkę. Odwody mongolskie otoczyły rycerstwo polskie, które w rozproszonym już szyku nie było w stanie stawić im czoła. Prawdopodobnie na skutek pro-

wokacji z pola walki uciekły w pełnym szyku oddziały księcia Mieszka Opolskiego. Widząc to, Henryk Pobożny wyrzekł słowa po raz pierwszy zapisane w języku polskim: „Gorze się nam stało” (Spadło na nas wielkie nieszczęście). Zdanie to wyprzedza pod względem chronologicznym to zapisane w *Księdze Henrykowskiej*: „Day ut ia obrusa a Ti posivai” (Daj, ja będę meł, a ty odpocznij). Pod Legnicą Mongołowie zastosowali też gaz paraliżujący, który obezwładnił część polskiej armii. Wielkość obu armii była podobna. Lekka konnica mongolska, zdolna do szybkich manewrów, zadecydowała o kolejnym ich zwycięstwie. Henryk Pobożny zginął na polu bitwy. Najpierw, w momencie, kiedy podnosił miecz do uderzenia, został pchnięty dzidą w bok. Kiedy upadł na ziemię, Mongołowie zawlekli go jako jeńca do swego wodza Ordu. Kiedy nie ukorzył się przed nim i nie padł na kolana, ścięli go. Zamku legnickiego jednak nie zdobyto. Po tej bitwie Mongołowie nie poszli dalej na zachód, ale skręcili na południe w kierunku Moraw, które straszliwie złupili.

7. ZARZUTY MILITARNE

Najpoważniejszy zarzut przeciwko Henrykowi Pobożnemu wytoczył Feliks Koneczny w swojej książce *Dzieje Polski za Piastów*. Tak, między innymi, pisze on o księciu Henryku Pobożnym: „Wielki książę, Henryk Pobożny, był daleko i nie przedsiębrał niczego. Rycerstwo małopolskie samo pod wojewodą krakowskim, Włodzimierzem, próbowało stawić czoło. Ale doznali tylko dwóch klęsk; pod Turskiem i pod Chmielnikiem. Było to już w 1241 roku. Szarańcza tatarska ruszyła przez Wiślicę na Kraków, opuszczony zupełnie przez tego, który mienił się jego

Wielkim Księciem. Całe miasto zamieniło się w gruzy i perzynę (...) Ruszyli Tatarzy na Wrocław; ludność w rozpaczę wołała sama podpalić miasto w lasy uciekać, niż wydać się na pastwę rozbestwionego Tatarstwa. Nie można było ich pokonać, skoro każda niemal ziemia osobno nastawiała piersi. Gdyby Henryk Pobożny był zebrał od razu wszystkie drużyny sandomierskie, krakowskie, górnośląskie i własne, może by była choć jaka nadzieja”.

Wydaje się, że w tej sprawie Feliks Koneczny formułuje swoje opinie zbyt pochopnie. Dziś wielu historyków tego okresu (Benedykt Zientara, Marek Kazimierz Barański, ks. Władysław Bochnak) udowadnia inną tezę. Mówi ona, że wydarzenia rozgrywały się bardzo szybko, w czym Mongołowie (Tatarzy) byli mistrzami. Wiadomość o upadku Kijowa dotarła na Śląsk w grudniu 1240 r., a dwa miesiące później byli oni już pod Sandomierzem. Kiedy miał być czas na mobilizację, na zebranie wojska, które nie czekało, tak jak dzisiaj, w koszarach na rozkaz? W tym czasie Henryk Pobożny miał szansę zgromadzenia większych sił tylko na Śląsku. Ufortyfikował on i wzmocnił dwa najważniejsze śląskie miasta: Wrocław i Legnicę, które nie zostały zdobyte przez Tatarów. Henryk Pobożny miał obietnicę wsparcia ze strony swego czeskiego szwagra, który szedł mu na pomoc z siłami znacznie większymi niż te, tworzone naprędce w Małopolsce. To, że szwagier zawiódł i popisał się kunktatorstwem, trudne było do przewidzenia. Przy całym szacunku dla Feliksa Konecznego dzisiejsze nowe badania nie potwierdzają jego oceny. Oceny tej nie potwierdzała również współczesna Konecznemu wybitna pisarka Zofia Kossak w swojej powieści *Legnickie Pole*.

8. WDOWA

Podczas tatarskiego najazdu księżna Anna wraz ze św. Jadwigą skryła się w Krośnie nad Odrą. Po otrzymaniu wiadomości o śmierci Henryka Pobożnego obie szybko przybyły na miejsce bitwy. Odnalazły ciało Henryka. Pozbawione głowy, rozpoznały po sześciu palcach u jednej ze stóp. Orszakiem pogrzebowym przewieziono je do Wrocławia, gdzie pochowane zostało w kościele św. Jakuba w sarkofagu przykrytym rzeźbioną płytą, na której księżę przedstawiony jest jako obrońca wiary i poddanych. Płyta ta obecnie znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Księżna Anna, wobec niepełnoletności swoich synów, na jeden rok po śmierci męża objęła władzę regentki. W tym czasie zaczęła naśladować swoją teściową Jadwigę. Dołożyła wielkich starań i wysiłków, aby doprowadzić do jej kanonizacji, która nastąpiła w dniu 26 marca 1267 r. Za czasów księżnej Anny Wrocław otrzymał lokację na prawie niemieckim. Księżna założyła w tym mieście liczne szpitale, fundacje i klasztory, z których znaczna część dotrwała do czasów dzisiejszych. Można powiedzieć, że zastała Wrocław drewniany, a zostawiła murowany. Sprzedała wszystkie kosztowności, przeznaczając zysk na jałmużnę i wsparcie dla potrzebujących. Jedną z jej fundacji jest sanktuarium w Krzeszowie. Dokument fundacyjny podpisała jako „Księżna Śląska i Polski”. Powołując fundację, zrealizowała wolę nieżyjącego męża. Jej naturalna pobożność, modlitwa i pokuta do dziś budzą podziw dla hartu jej ducha. Zmarła 26 czerwca 1265 r. Pochowana została w ufundowanym przez siebie klasztorze klarysek we Wrocławiu. Dziś znajduje się tu szkoła urszulanek (pl. bpa Nankiera). Jej grób zachował się, mimo zburzenia tych obiektów podczas ostatniej wojny.

9. PAMIĘĆ O KSIĘŻNEJ ANNIE I HENRYKU POBOŻNYM

Osoba bohatera, obrońcy wiary i ludu śląskiego inspirowała wielu twórców, którzy poświęcili tej postaci swoje wspaniałe dzieła. W literaturze jest to wspomniana już, świetna powieść polityczna Zofii Kossak *Legnickie Pole*. Autorka na tle polityki europejskiej ukazała przyczyny najazdu Mongołów, których prowokowali i namawiali do tego Wenecjanie. Ci z kolei pragnęli zniszczyć swoich geneńskich konkurentów, którzy opanowali węgierski oraz polski rynek zbytu dla swoich towarów.

Podczas remontu kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Legnicy w latach 1902-1908 umieszczono w nim 14 witraży. W witrażu ołtarzowym, którego fundatorem był cesarz Wilhelm II, w jego górnej części znajduje się scena odnalezienia ciała Henryka Pobożnego przez św. Jadwigę i jego żonę Annę. W dolnej części witraża przedstawiono Ukrzyżowanie i Zmartwychwstanie Chrystusa. Drugi z witraży pokazuje Henryka Pobożnego w kościele Mariackim przed bitwą pod Legnicą. Miał on opuścić kościół przed zakończeniem Mszy św., czego nie potwierdza żadne źródło pisane. Całą historię bitwy pod Legnicą blisko dwieście lat później opisał Jan Długosz, wspominając, że kiedy Henryk Pobożny opuszczał kościół Najświętszej Marii Panny spadła z niego dachówka, co było złym znakiem.

W czasie wojny prochy księcia Henryka Pobożnego zostały zabrane przez Niemców z grobowca w kościele św. Wincentego we Wrocławiu do badań antropologicznych i wszelki śluch o nich zaginął. Podczas studiów historycznych również Jan Matejko zainteresował się Henrykiem Pobożnym. Około 1865 r. namalował znany obraz olejny *Wyjazd Henryka Pobożnego z Legnicy*, który znaj-

duże się obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu. W 1890 r. przybył do Legnicy Stanisław Wyspiański. Będąc pod wrażeniem bohaterskiej śmierci Henryka Pobożnego, zaprojektował jeden z witraży poświęcony jego pamięci. Witraż ten miał być umieszczony w katedrze wawelskiej. Napisał też siedemnastoczęściowy rapsod pt. *Henryk Pobożny pod Lignicą*. Fragment szóstej części tego dzieła brzmi następująco:

Otośmy na ten grotów deszcz lecieli,
z zaprzysiężoną Chrystusowi wiarą:
„Ty nas odrodzisz! Wziąłeś nasze ciało.
Odrodzisz ducha Polskę zmartwychwstałą”.

Od pamiętnych uroczystości 750-lecia bitwy pod Lignicą, obchodzonych w 1991 r., temat ten jest stale aktualny. Duże zasługi w dokumentacji bitwy ma Muzeum Bitwy Legnickiej w Legnickim Polu (stanowiące oddział Muzeum Miedzi w Legnicy), gdzie znajduje się m.in. kopia płyty nagrobnej Henryka Pobożnego z kościoła św. Wincentego we Wrocławiu. Coroczna pielgrzymka mieszkańców Legnicy do Legnickiego Pola w każdą rocznicę bitwy jest świadectwem żywego zainteresowania oraz czci oddawanej bohaterskiemu księciu Henrykowi Pobożnemu. Na uwagę zasługują też okolicznościowe wydawnictwa, inspirowane przez instytucje muzealne, świeckie i kościelne, stale ujawniające nowe fakty, nowe interpretacje oraz nowe okoliczności związane z życiem i śmiercią Henryka Pobożnego. Ostatnio ukazała się obszerna powieść Tomasza Łysiaka pt. *Psy Tartaru* (Picaresque, Warszawa 2010), ukazująca bohaterów tego szkicu na szerokim tle krajowych i międzynarodowych wydarzeń tamtych czasów. Napisana z dużą znajomością realiów tamtej epoki, cieszy się sporym zainteresowaniem wśród czytelników.

Stanisław Andrzej Potycz

ŚWIADECTWA O KSIĘCIU HENRYKU POBOŻNYM I KSIĘŻNEJ ANNIE

Pamięć o księciu Henryku Pobożnym i jego małżonce księżnej Annie przetrwała do dzisiaj nie tylko w dziełach architektury, malarstwa, rzeźby, poezji czy literatury, ale także w licznych wypowiedziach. Głos na ten temat zabierali duchowni – w tym papieże (Grzegorz IX, Klemens IV, Jan Paweł II), prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński, kardynał Henryk Gulbinowicz, biskupi legniccy (Tadeusz Rybak, Stefan Cichy), uczeni, artyści, pisarze, politycy. Osoby znane i mniej znane. Głosy te poświęcone są częściej księciu niż jego małżonce. Podkreśla się w nich w szczególności bohaterstwo Henryka Pobożnego i cnoty księżnej Anny. Niektóre wypowiedzi warto przypomnieć, gdyż można się z nich dużo dowiedzieć o tych postaciach i uzmysłwić sobie, że bitwa pod Legnicą to nie martwa przeszłość, ale ciągle obligujące nas przesłanie. Jesteśmy bowiem odpowiedzialni za dziedzictwo wiary i jeśli zachodzi potrzeba, musimy odważnie stawać w obronie wartości chrześcijańskich w Polsce, Europie, na świecie.

1. PRZED BITWĄ LEGNICĄ

Kochana pani matko, nie mogę dłużej zwlekać, albowiem zbyt wielkie są jęki biednego ludu: dlatego muszę walczyć i wystawię swe życie na śmierć za wiarę chrześcijańską.

Książę Henryk Pobożny, Legenda Większa o św. Jadwidze (1353), w: Monumenta Poloniae Historica, t. IV, Lwów 1878.

2. BITWA W OBRONIE WIARY I EUROPY

Szczególnie w naszej pamięci utkwilo i zawsze tkwi to wydarzenie, którego bohaterem był syn św. Jadwigi, książę Henryk Pobożny. To on stawiał skuteczny opór najazdowi Tatarów, który w roku 1241 przeszedł przez Polskę ze Wschodu, z Azji, i zatrzymał się dopiero tutaj na Śląsku, pod Legnicą. Wprawdzie Henryk Pobożny poległ w tym śmiertelnym boju, jednakże Tatarzy byli zmuszeni wycofać się – i nigdy już tak daleko ku Zachodowi nie zapuścili swoich zagonów.

Jan Paweł II, Jasna Góra 5.06.1979 r.

Poległ on – jak wszyscy wiemy – w nierównej walce pod Legnicą z Tatarami, którzy wtedy (w pierwszej połowie XIII wieku) zapuścili swe wojownicze zagony daleko na zachód, przez całą ziemię polską. Henryk Pobożny legł na placu boju pod Legnicą, ale Tatarzy dalej na zachód już nie poszli, owszem, cofnęli się ku wschodowi, uwalniając ziemię piastowskie ze swego jarzma. Można powiedzieć, że już wówczas Polska stała się „przedmurzem chrześcijaństwa”.

Jan Paweł II, Wrocław 21.06.1983 r.

W obronie tej wiary i całego chrześcijaństwa zagrożonego przez najazd Mongołów, stoczyły w 1241 r. krwawą bitwę pod Legnicą, na widocznych stąd polach, hufce chrześcijańskie pod wodzą bohaterskiego syna św. Jadwigi księcia Henryka Pobożnego.

Bp Tadeusz Rybak, powitanie Jana Pawła II w Legnicy 2.06.1997 r.

Butni wyznawcy Allacha chcieli kopytami szybkobieżnych koni zdeptać znaki naszej wiary, a na ich miejsce ustawić półksiężyc Mahometa. (...) Mongołom chodziło nie tylko o podboje terytorialne (...) Chodziło także o skreślenie z mapy Europy chrześcijaństwa i zaprowadzenie panowania ideałów nauki Mahometa.

Henryk kardynał Gulbinowicz, katedra legnicka 2.06.2001 r.

Sanktuarium w Legnickim Polu powstało na miejscu, gdzie spłynęła krew tych, którzy przed wiekami stanęli w obronie naszej wiary i gdzie spłynęły łzy Świętej Jadwigi. Księżnej, cierpiącej po śmierci jej syna Henryka Pobożnego.

Bp Stefan Cichy, zaproszenie do Legnickiego Pola z 18.08.2011 r.

3. ŚMIERĆ MĘCZEŃSKA ZA WIARĘ

Henryk, oddając życie za powierzony jego władzy lud, równocześnie oddawał je za wiarę Chrystusową. I to był znamienny rys jego pobożności, którą ówczesne pokolenia dostrzegały i zachowały jako przydomek.

Jan Paweł II, Legnica 2.06.1997 r.

*Chociaż w tym przemijającym i znikomym życiu życzy-
łabym sobie, żeby mi zawsze żył w zdrowiu, to jednak
wolę, ciesząc się i radując, że przez krew wylaną dla Ciebie
i Twojej wiary, wrócił do swego Stwórcy, a jego duszę,
błagając na kolanach, pokornie polecam Twemu Maje-
statowi.*

Św. Jadwiga o Henryku Pobożnym, w: Jan Długosz *Roczniki, czyli
Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego* (z XV w.), PWN 1974.

*Wtedy księcia Henryka wzięli Tatarzy do niewoli i cał-
kowicie obrabowali, a kazali mu klękać przed martwym
wodzem, który poległ w Sandomierzu. Głowę jego jakoby
głowę barana zawieźli przez Morawy na Węgry do Batu
i wkrótce potem rzucili ją między głowy innych poległych.*

C. de Bridia *Historia Tatarów* (1247), w: G. Labuda, J. Strzelczyk
Prawda o bitwie z Mongolami pod Legnicą (1241), Legnicka Ku-
ria Biskupia 2002.

*Podczas kanonizacji św. Jadwigi w dniu 26.03.1267 r.
w Viterbo papież Klemens IV nazwał jej syna księcia Hen-
ryka Pobożnego „drugim Machabeuszem”, gdyż ten prze-
pasany zbroją wojenną mężnie strzegł obozu Pana Boga
i był bojownikiem w obronie ludu przed Tatarami i w ten
sposób uzyskał palmę męczeństwa.*

Ks. Józef Swastek, w: *Wierność i obrona wiary*, red. ks. Stanisław
Araszcuk, WSDDL 1996.

*Teraz, gdy wiemy z pewnością, iż księżę Henryk nie
poległ w boju na polu walki, lecz został haniebnie ścięty,
jako jeniec po bitwie (*Hystoria Tartarorum*), jego śmierć
nosi wszystkie cechy męczeństwa, spełnia on wszystkie
podstawowe kryteria upoważniające do wszczęcia proce-*

su beatyfikacyjnego. Legnicki Kościół słusznie czci jego pamięć.

Gerard Labuda *Gorze nam się stało*, „Szkice Legnickie” t. XXII 2001.

4. SOLIDARNOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ EUROPY

W wyniku ogłoszonej szeroko przez księcia Henryka Pobożnego, syna Henryka Brodatego, w świecie zachodnim koncentracji wojsk chrześcijańskich pod Legnicą dla stawienia czoła nawale mongolskiej, u boku księcia stanęli przedstawiciele najznamienitszych rodów europejskich.

www.legnica.luteranie.pl (edycja: 5.06.2001 r.).

My, Polacy, współtworzyliśmy zatem Europę, uczestniczyliśmy w rozwoju historii naszego kontynentu, broniąc go również zbrojnie. Wystarczy przypomnieć choćby bitwę pod Legnicą (1241 r.), gdzie Polska zatrzymała najazd Mongołów na Europę.

Jan Paweł II *Pamięć i tożsamość*, Znak 2005.

Gdyby nie ta bitwa, to dzisiaj pewnie mielibyśmy skośne oczy i nie mówili w żadnym europejskim języku. W tej bitwie Polacy i Niemcy walczyli ramię w ramię. Polsko-niemieckie braterstwo broni w czasie tej bitwy powinno być wzorem dla obecnych stosunków między naszymi narodami.

Friedrich von Zobeltitz (22 jego przodków poniosło śmierć w bitwie pod Legnicą), „Słowo Polskie Gazeta Wrocławska” 18.09.2006 r.

5. WAŻNE BITWY: LEGNICKA, WIEDŃSKA I WARSZAWSKA

Niepodległość Rzeczypospolitej została wywalczona z bronią w rękę, a zamknięciem tej żołnierskiej epopei stała się zwycięska bitwa pod Warszawą 15 sierpnia 1920 r., która miała znaczenie przełomowe nie tylko dla Polski, ale także dla Europy. Porównuje się ją pod tym względem do wiktorii wiedeńskiej, a dawniej jeszcze (za czasów piastowskich) do bitwy pod Legnicą w XIII wieku, gdzie został odparty zalew tatarski idący na Europę od strony Azji.

Jan Paweł II, Koszalin 2.06.1991 r.

Pamiętamy, że Legnica to miejsce historyczne – miejsce, na którym książę piastowski Henryk Pobożny, syn św. Jadwigi, stawiał czoło najeźdźcom ze Wschodu – Tatarom – wstrzymując ich groźny pochód ku Zachodowi. Z tego powodu, choć bitwa była przegrana, wielu historyków uznaje ją za jedną z ważniejszych w dziejach Europy. Ma ona również wyjątkowe znaczenie z punktu widzenia wiary. Trudno określić, jakie motywy przeważały w sercu Henryka – chęć obrony ojczyzny i udręczonego ludu, czy też wola powstrzymania wojsk mahometańskich zagrażających chrześcijaństwu. Wydaje się, że te motywy były nierozłączne.

Jan Paweł II, Legnica 2.06.1991 r.

Jerzy Buzek wspomina zwłaszcza długą rozmowę z papieżem o trzech przypadkach w historii, w których Polacy odegrali ogromną rolę dla całej zachodniej Europy, jej tradycji i tożsamości (...) Chodzi o trzy wielkie starcia: Legnica, Wiedeń, Warszawa, które spowodowały, że

Europa ocalała. Każdą z tych wielkich krucjat ze wschodu na Europę odnosiliśmy do tego, co nas czeka w przyszłości.

Jerzy Buzek *O rozmowach z Janem Pawłem II*, PAP, 28.04.2011 r.

6. MATKA I SYN

Dziękuję Tobie Panie Boże, że byłeś tak dobry dla mnie i dałeś mi takiego syna, który jak dobre dziecko, za życia mnie zawsze kochał, szanował i nigdy w żaden sposób nie zasmucił.

Święta Jadwiga Śląska, tekst z bulli kanonizacyjnej św. Jadwigi, 26.03.1267 r., w: ks. Antoni Kielbasa *Święta Jadwiga Śląska*, Wrocław 1999.

Za bohaterskim synem stała jego matka, która dodawała mu odwagi i polecała jego bój pod Legnicą Chrystusowi ukrzyżowanemu. Jej serce zapłaciło śmiercią syna za pokój i bezpieczeństwo ziem jej poddanych, a także ziem sąsiednich i całej zachodniej Europy.

Jan Paweł II, Jasna Góra 5.06.1979 r.

Wpływ świętej Jadwigi na kształtowanie postaw Henryka II Pobożnego i jego siostry Gertrudy był pozytywny i owocował wielkimi i ważnymi dla dobra kraju wydarzeniami w ich życiu.

Ks. Antoni Kielbasa, w: *Wierność i obrona wiary*, red. ks. Stanisław Araszczyk, WSDDL 1996.

7. CHRZEŚCIJAŃSKI WŁADCA

Henricus christianissimus princeps Poloniae (Henryk najgorliwszy chrześcijanin, książę Polski).

Cytat z pisma legata papieża Grzegorza IX (1170-1241) Alberta Beheima w tłumaczeniu Witolda Chrzanowskiego, w: Tomasz Łysiak *Psy Tartaru*, wyd. Picaresque 2010.

Tatarzy zaś podążając dalej na Śląsk wszczęli bitwę z księciem Henrykiem, wówczas najbardziej chrześcijańskim władcą tej ziemi.

C. de Bridia *Historia Tatarów (1247)*, w: G. Labuda, J. Strzelczyk *Prawda o bitwie z Mongołami pod Legnicą (1241)*, Legnicka Kuria Biskupia 2002.

Zwyczaj dzwonięcia na Anioł Pański został wprowadzony przez Henryka Pobożnego i najpierw był praktykowany tylko na Śląsku, a potem rozprzestrzenił się w całej Polsce.

Tomasz Łysiak *Psy Tartaru*, wyd. Picaresque 2010.

8. NIEDOSZŁY KRÓL POLSKI

Henryk Pobożny panował pod koniec życia nad największą częścią ziem polskich. Przewyższał zdolnościami innych książąt piastowskich (...) Jego małżonka Anna mogła oczekiwać, że jej małżonek doprowadzi z czasem Polskę do mocnego królestwa.

R. Röpell *Geschichte Polens*, Bd. I, Gotha 1840.

Prawdziwa klęska to śmierć Henryka Pobożnego i za-trata planów, zmierzających do zjednoczenia państwa pod

berłem Piastów śląskich. Ziemie pracowicie złączone przez obu wrocławskich Henryków znowu powróciły do małych ksiąząt dzielnicowych.

Paweł Jasienica *Polska Piastów*, PIW 1967.

9. KULTYWOWANIE PAMIĘCI

Pamięć zaś pana księcia Henryka zabitego przez pogana (...) niechaj na wieki będzie uroczyście święcona w wypominkach dorocznych i innych modlitwach i nabożeństwach żałobnych. (...) We wspomnianym wyżej dniu, mianowicie 9 kwietnia, niech będzie obchodzona w tym klasztorze uroczyście jego rocznica po wieczne czasy.

Opat Piotr, zalecenie umieszczone w *Księżce Henrykowskiej*, ok. 1270 r.

Tradycja obchodów kolejnych rocznic bitwy z Tatarami jest prawie tak stara, jak sama legenda, którą ta bitwa obrosła. Kultywowanie pamięci o bitwie legnickiej i śmierć księcia Henryka Pobożnego przez długi czas miało głównie aspekt religijny i było powiązane z kultem św. Jadwigi. Z czasem doszły wątki lokalnej tradycji ludowej...

Andrzej Niedzielenko *Obchody 750. rocznicy bitwy pod Legnicą*, „Szkice Legnickie” t. XXIII 2002.

Gromadzimy się dzisiaj, żeby na nowo wspominać to ważne wydarzenie. Przypominamy sobie ludzi z tym wydarzeniem związanych, bo nie chcemy, aby czas zaćmił ich wielkie czyny. Tu, w tym miejscu wspominały św. Jadwigę, matkę Henryka Pobożnego (...) wspominały, że zginął w tym miejscu jej syn (...).

Bp Stefan Cichy, Legnickie Pole 12.06.2011 r.

Ten pomnik ma duże znaczenie (...) Oby młodzież tu przychodząca poznawała historię tej ziemi z czasów wielkich Piastów, jakimi byli Henryk Brodaty i obrońca chrześcijaństwa Henryk Pobożny, w których życiu wybitną rolę spełniały mądre i świątobliwe niewiasty: św. Jadwiga i również przedstawiona na pomniku księżna Anna małżonka Henryka Pobożnego.

Bp Tadeusz Rybak, odsłonięcie pomnika jubileuszowego przed Legnicką Kurią Biskupią 2.06.2001 r.

10. KSIĘŻNA ANNA – PRZYJAŹŃ ZE ŚW. JADWIGĄ

Beatissima Anna, po przyjeździe na ziemie Polski, stała się we wszystkim św. Jadwidze posłuszna i tak poddana, że jak było w zwyczaju, aby żony księząt wyżej siedziały, święta Anna, chociaż była córką króla, nigdy się nie gniewała, że siedziała niżej w porównaniu do pozostałych i tak zaprzyjaźniła się ze św. Jadwigą, że знаła prawie wszystkie tajemnice jej świętości.

Żywot Anny, księżnej śląskiej, rękopis z XIV w., Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego.

11. KSIĘŻNA ANNA – FUNDATORKA SANKTUARIUM KRZESZOWSKIEGO

*Sanktuarium krzeszowskie ufundowała Anna, wdowa po Henryku Pobożnym, w rok po bitwie legnickiej. Już w XIII w. pod obrazem Matki Najświętszej gromadziły się rzesze pielgrzymów. I już wówczas nosiło ono nazwę *Domus Gratiae Mariae*. Rzeczywiście był to Dom Łaski.*

Jan Paweł II, Legnica 2.06.1997 r.

12. KSIĘŻNA ANNA – PRZYSZŁA PATRONKA ZAGROŻONYCH RODZIN I MATEK?

Zostawiła niedościgły wzór naśladowania Zbawiciela świata i Jego Matki Najświętszej. Ogłoszona świętą księżna Anna mogłaby stać się szczególniejszą patronką zagrożonych w Unii Europejskiej rodzin oraz tych matek, które napotykają trudności w duchowej formacji swych dzieci wskutek dyktatury relatywizmu i upowszechnianych hasel postmodernizmu.

Ks. Władysław Bochnak *Księżna Anna Śląska*, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu 2007.

13. WZÓR I PRZESŁANIE

Ówczesnej ziemi śląskiej, jak i całej Polsce – a może i całemu chrześcijaństwu, potrzeba było ducha ofiary. I oto nowe wspaniałe światło: Henryk Pobożny i niedaleka stąd Legnica, gdzie trzeba było umierać za braci. Młody książę, niebaczny na skutki swego porywającego szczytnego idealizmu, nie chcąc młodego, chociaż cennego życia oszczędzać, świadom, że „pożyteczną jest rzeczą, aby raczej jeden człowiek zginął za naród, a nie cały naród” – pada na polach legnickich, zasłaniając swoją pierśią ziemię ojczystą. Ustanawia wspaniały wzór, jak książę chrześcijański ma duszę swą dawać za braci, naśladując Chrystusa, aby wszyscy, którzy rządzą i władają, wiedzieli, że rządzić to znaczy służyć i raczej krew własną oddać za innych, aniżeli po cudzą sięgać. Obok świętej Jadwigi Śląskiej, wspaniały wzór Henryka Pobożnego niezwykle mocno wszczepił się w świadomość naszego Narodu. Ja sam, syn ziemi podlaskiej, nie zapomnę, jak w moim rodzin-

nym domu ojciec, ucząc mnie początków historii, wdrażał w duszę chłopięcą głęboką cześć dla rycerza chrześcijańskiego, który umiał umierać za Ojczyznę. O! Jak bardzo potrzeba nam takich wzorów poświęcenia i pełnego zapomnienia o sobie, byleby tylko usłużyć Ojczyźnie naszej świętej wszystkimi wartościami, których ona potrzebuje!

Stefan kardynał Wyszyński *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, Pax 1998 (z homilii wygłoszonej 31.08.1965 r. we Wrocławiu).

To historyczne wydarzenie z dziejów naszego kraju i całej Europy, jakie dokonało się 755 lat temu niesie nam i dzisiaj ważne przesłanie. Proszę, byśmy (...) modlili się o zwycięstwo wartości kultury chrześcijańskiej w naszym narodzie i całej Europie nad szerzącym się współczesnym pogaństwem.

Bp Tadeusz Rybak, list pasterski z 9.04.1996 r. zapraszający na uroczystość 755. rocznicy bitwy pod Legnicą.

Istnieje potrzeba przypominania sobie tych wartości, w obronie których walczył przed 766 laty książę Henryk Pobożny.

Bp Stefan Cichy, Legnickie Pole 14.04.2007 r.

Św. Jadwiga Śląska, jej mąż Henryk Brodaty i ich syn Henryk Pobożny (...) byli dla niej wzorem do naśladowania i oddania się w służbie Ojczyźnie.

Ks. Antoni Kielbasa, podczas pogrzebu posłanki Aleksandry Natalii-Świat, „Słowo Wrocławian” 28.04. 2010 r.

14. KULT KSIĘŻNEJ ANNY I KSIĘCIA HENRYKA POBOŻNEGO

Jej kult był żywy po śmierci. Do jej grobu we Wrocławiu wierni przybywali, aż do kasaty klasztoru klarysek w 1810 r. za rządów króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III. Jej kult pośmiertny przypominał kult jej teściowej w Trzebnicy.

A. Knoblich *Herzogin Anna von Schlesien 1204-1265*, Wrocław 1865.

Henryk Pobożny, czczony na Dolnym Śląsku przez długi czas jako błogosławiony – trzeba ten kult wznowić, on jest godny tego.

Henryk kardynał Gulbinowicz, katedra legnicka 2.06.2001 r.

W kaplicy sióstr urszulanek we Wrocławiu znajdują się dwa obrazy nieznanego malarza z inskrypcjami, w których księżę Henryk Pobożny jest określony jako Święty (S = sanctus), a księżna Anna jako Błogosławiona (B = beata).

Ks. Władysław Bochnak *Życie i duchowość księżnej Anny Śląskiej*, „Szkice Legnickie” t. XXII 2001.

15. POSTAĆ CHRYSTOLOGICZNA

Na moim hełmie orzeł czarnopióry szeroko skrzydła rozwinął. Płaszcz mój był z pąsu; na nim moje córki dziergały złotą nicią „CHRYSTUS” imię (...).

Stanisław Wyspiański *Henryk Pobożny pod Lignicą – rapsod*, Muzeum Miedzi 1991 (na podstawie *Dzieł zebranych* Stanisława Wyspiańskiego, t. XI, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1961).

A to jej – Jadwigi – duchowe macierzyństwo miało się w szczególności sposób wypełnić i potwierdzić w stosunku do własnego syna: Henryka, zwanego Pobożnym. (...) Matka Jadwiga przeżywała w duchu wiary śmierć syna Henryka, podobna w tym do Bogarodzicy, która u stóp krzyża na Kalwarii składała ofiarę ze swego Boskiego Syna dla zbawienia świata. W ten sposób też weszła święta Jadwiga Śląska w dzieje Polski i w dzieje Europy.

Jan Paweł II, Wrocław 21.06.1983 r.

Henryk Pobożny to postać głęboko chrystologiczna. Całe życie szedł śladami Chrystusa. Gdy dostał cios włócznią w bok, przyszła droga krzyżowa. Był bity i opluwany przez wrogów. Postawiony zaś przed wodzem tatarskim Ordu, odmówił ukorzenia się i uznania władzy chana. Dlatego zginął. O chrystologicznym charakterze tej postaci świadczą też okres lęku i modlitwy w przeddzień bitwy oraz pogodzenie się z wolą Bożą i koniecznością odkupienia świata. Dopełnia tego postać cierpiącej matki i obraz dwóch bliskich mu kobiet, matki i żony, szukających ciała księcia na polu bitwy.

Tomasz Łysiak, wykład w Duszpasterstwie Ludzi Pracy '90 w Legnicy, w: Adam Maksymowicz *Tatarska historia*, „Niedziela” nr 24 z 2011 r.

16. GODNI CHWAŁY OLTARZY

Bohaterski syn św. Jadwigi Henryk (...) a także jego małżonka księżna Anna, odeszli z tego świata w opinii świętości.

Bp Tadeusz Rybak, list pasterski z 18.04.2001 r. z okazji 760. rocznicy bitwy pod Legnicą.

Śmierć jego świątobliwej matki – św. Jadwigi Śląskiej (14.10.1243 r.) i podjęte po jej zgonie starania o rychłą kanonizację, odsunęły w czasie starania o kanonizację jej pobożnego syna. Kiedy w 1348 r. Śląsk znalazł się poza granicami Królestwa Polskiego, nie było możliwości rozpoczęcia jego procesu kanonizacyjnego.

Ks. Józef Swastek, w: G. Labuda, J. Strzelczyk *Prawda o bitwie z Mongołami pod Legnicą (1241)*, Legnicka Kuria Biskupia 2002.

Swe dzieci wychowywała tak, że mogą być kandydatami na ołtarze, jak choćby jej syn Henryk Pobożny, który zginął pod Legnicą, w obronie chrześcijańskiej Europy.

Bp Tadeusz Rybak, Legnickie Pole 16.10.2004 r.

W oddalonym wiekami Średniowieczu odbiciem prawa i sprawiedliwości na Śląsku, pobożności i cnót moralnych, religijności i patriotyzmu była para książęca – Henryka Pobożnego i Anny. Zasluguje ona na włączenie jej w poczet świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego.

O. Waclaw Chomik OFM, list do bpa Stefana Cichego z 22.04.2010 r. (patrz: www.dlp90.pl).

17. WIZJA POETY

Naród zakrzyknął cały: „On zmógł chana!” „On święty polski”.

Stanisław Wyspiański *Henryk Pobożny pod Lignicą – rapsod*, Muzeum Miedzi 1991 (na podstawie *Dzieł zebranych* Stanisława Wyspiańskiego, t. XI, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1961).

18. CZY HENRYK POBOŻNY JEST JUŻ ŚWIĘTYM?

Henricus Pius (...) zmagać się musiał z Tatarami (...). Książę pochowany został we Wrocławiu, w kościele św. Wincentego pod chórem przy wejściu. W roku 1266 został uznany świętym.

Jeleniogórskie ciekawostki, cz. I, Jelenia Góra 1720 r., zebrał i opublikował David Zeller, nauczyciel w Szkole Ewangelickiej w Jeleniej Górze.

Zauważyć też trzeba, że pamięć księcia Henryka Pobożnego i księżnej Anny utrwalona została w Legnicy przez budowę monumentalnego pomnika w formie obelisku, wzniesionego na Placu Orłąt Lwowskich przed Legnicką Kurią Biskupią. Umieszczony na nim został trzymetrowy złożony krzyż z relikwiami św. Jadwigi, a na jego cokole postacie św. Jadwigi Śląskiej, księcia Henryka Pobożnego i jego świątobliwej małżonki, księżnej Anny. Powstał on (z inicjatywy pierwszego biskupa legnickiego Tadeusza Rybaka, zrealizowanej przez ks. infulata Władysława Bochnaka) dla upamiętnienia Wielkiego Jubileuszu 2000 lat Chrześcijaństwa i 760. rocznicy bitwy pod Legnicą. W jego odsłonięciu i poświęceniu udział wzięli m.in. nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk, metropolita wrocławski kard. Henryk Gulbinowicz i prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski. Uroczystość odbyła się 2 czerwca 2001 r., pod przewodnictwem bpa Tadeusza Rybaka.

Godzi się też przypomnieć, że z okazji 750. rocznicy bitwy pod Legnicą powstał duży utwór muzyczny, inspirowany wydarzeniami roku 1241 – *Legnickie Oratorium na głos solo, głos recytujący, chór i orkiestrę*, autorstwa Józefa Świdra, nauczyciela kompozycji i teorii muzyki w

katowickiej Akademii Muzycznej, jurora konkursu chóralnego „Legnica Cantat” oraz innych polskich i międzynarodowych konkursów chóralnych. Prawykonanie tego utworu miało miejsce w kościele św. Jadwigi w Legnickim Polu. Warto również dodać, że w ołtarzu głównym tego kościoła umieszczony jest obraz namalowany w 1730 r. przez malarza z Antwerpii Franciszka de Backera, który nawiązuje do heroicznych wątków związanych z tym miejscem, prezentując tragiczne chwile odnalezienia ciała księcia Henryka Pobożnego przez św. Jadwigę, jego matkę.

Imieniem księcia często nazywane są ulice i szkoły, a w czerwcu 2009 r. w Strzegomiu został odsłonięty pomnik księżnej Anny, założycielki tego miasta.

Ks. Bogusław Drożdż

ŚWIADECTWO, KTÓRE TRWA I PRZEMAWIA

Kościół zawsze zwracał uwagę na osoby, które swoim życiem poświadczały wyznawaną wiarę. Świadekstwo tych, którzy zostali wyniesieni do chwały ołtarzy, a więc błogosławionych i świętych, przemawia równie silnie dzisiaj, jak i kiedyś. Przemowa ta jest szczególnego rodzaju, bowiem skupia ona w sobie zarówno osobisty, jak i publiczny wyraz przeżywanej wiary – wiary w Boga, Najlepszego Ojca, Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego i Ducha Świętego Odnowiciela. Jakkolwiek świadectwo pojedynczych osób jest wymowne, to jednak świadectwo grupowe jeszcze bardziej pociąga do naśladowania. Wspomnijmy choćby rzesze męczenników. Najpierw tych z pierwszych wieków chrześcijaństwa, a następnie tych z ostatniego stulecia. A dlaczego w tym kontekście nie pytać o świadectwo tych, którzy tworzyli dobre chrześcijańskie rodziny, żyli w sposób święty jako ojcowie i matki, spełniając przy tym wiele zadań społecznych: porządnie wychowali swoje dzieci; uczciwie pracowali w swoich zawodach; gorliwie uczestniczyli w dziełach miłosierdzia, dzieląc się z bliźnimi swoim chlebem, wiedzą, czasem czy po prostu obecnością; zabiegali w poczuciu odpowiedzialności przed Bo-

giem o zbawienie innych ludzi, przekazując im prawdy wiary, wzmacniając ich postawy życiowe swoim apostołskim przykładem, krótko mówiąc, troszczyli się o budowanie królestwa Chrystusowego w sercach i umysłach spotykanych osób i tym sposobem przyczyniali się do wzrostu Kościoła w swoich środowiskach życia i pracy.

1. MAŁŻEŃSKO-RODZINNA DROGA DO ŚWIĘTOŚCI

Historia Kościoła pokazuje, że wydobywanie wzorowych małżeństw i rodzin z wielości chrześcijańskich pokoleń ma sens szczególnie budujący. Przykład świętych osób żyjących we wspólnotach rodzinnych zwłaszcza dzisiaj, w świecie silnie zsekularyzowanym, jest niezmiernie ważny i pouczający. Czyż dobro wspólne małżeństw i rodzin nie jest obecnie, w pierwszym wieku trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa, aż nadto trwonione? I nie ma potrzeby w tym miejscu wymieniać tych wszystkich, tzw. „nowoczesnych”, poglądów na współczesną rodzinę, które w gruncie rzeczy jej naturalny i uświęcony zdrową tradycją status społeczny natarczywie wymazują z obszaru współczesnego prawa, nauki i kultury. Jest to czynione w imię zindywidualizowanej etyki kształtowanej przez ideologię utilitaryzmu i pragmatyzmu, u podstaw których znajduje się stale podsycany egoizm.

Dlatego trzeba odwoływać się do wzorcowych małżeństw i rodzin. Trzeba o nich mówić i pisać. Trzeba je współczesnym ludziom po prostu pokazywać. Zauważmy, że każda diecezja powołuje konkretne instytucje duszpastersko-apostołskie ds. małżeństw i rodzin, których zadaniem, poza pomocą potrzebującym rodzinom, jest przede wszystkim promocja w ich wspólnotach tej podstawowej

i możliwej do osiągnięcia świętości chrześcijańskiej. Czynią to również w ramach swoich statutowych zadań apostołskich różne kościelne zrzeszenia, których główną domeną są właśnie sprawy małżeńsko-rodzinne.

Współczesne czasy dają możliwość, aby wnikać w historię chrześcijańskich wspólnot i tam poszukiwać wzorcowych katolickich małżeństw. Na pewno pośród nich należy wymienić Henryka II Pobożnego i jego małżonkę księżną Annę. Obecnie coraz głośniejsze mówi się o nich. Nadmienmy tutaj, że 21 października 2001 r. bł. Jan Paweł II ogłosił błogosławionymi parę małżeńską Alojzego i Marię Beltrame Quattrocchi. Wspólne ich wyniesienie do chwały ołtarzy jest potwierdzeniem prawdy stale głoszonej w Kościele, że małżeństwo chrześcijańskie, jego codzienne, zwykłe życie jako wspólnoty rodzinnej to rzeczywiste drogi skutecznie prowadzące do wielkiej świętości, jakże przykładowej dla innych rodzin. Możemy tu przytoczyć fragment wspomnienia błogosławionej Marii Beltrame, które odnotowała po śmierci swego męża błogosławionego Alojzego: „dzień zaczynał się dla obojga Mszą świętą i komunią. Zamiłowanie Gino do liturgii wyrażało się tym, że czytał mi teksty z danego dnia, gdy się ubierałam, a do kościoła zabierał zawsze mszalik, chociaż części stałe znał doskonale na pamięć. Po wyjściu z kościoła całował mnie na dzień dobry, tak jakby dzień dopiero teraz naprawdę się zaczynał. I tak w istocie było. Potem kupowaliśmy gazetę i wracaliśmy do domu, zaczynając codzienne zajęcia; on swoją pracę, ja moje zajęcia w domu. Każde osobno, ale jedno było nieustannie w pamięci i przed oczyma drugiego. Spotykaliśmy się potem w porze obiadowej. Z jaką radością czekałam na tę chwilę, kiedy rozlegał się zgrzyt klucza w drzwiach! Każdego dnia i za każdym razem cieszyłam się tak samo i z całego

serca dziękowałam Panu Bogu! Przy stole gawędziliśmy spokojnie o wszystkim. Alojzy interesował się każdą sprawą i każdym wydarzeniem w rodzinie” (L. Grygiel *Świętość dwojga – pierwsza błogosławiona para małżeńska*. Warszawa 2002).

2. SPOŁECZNOTWÓRCZE ZNACZENIE CHRZEŚCIJAŃSKICH RODZIN

Małżeństwo i rodzina to niezastąpione niczym skarby Kościoła i społeczeństwa. To przekonanie, że rodzina jest czymś niezbywalnym dla ludzkości, jest konsekwentnie podnoszone i rozwijane w kościelnej nauce o małżeństwie i rodzinie chrześcijańskiej. Istnieje wiele argumentów natury racjonalnej, także historyczno-społecznej, jak i teologiczno-religijnej potwierdzających to przekonanie. Skonkretyzujmy zatem pokrótce te najwznioślejsze powody, dla których miejsce chrześcijańskiego małżeństwa i rodziny w społeczeństwie jest nie tylko tak bardzo cenne, ale nade wszystko społecznotwórcze.

Temat małżeństwa i rodziny był, jest i zawsze będzie dla Kościoła kwestią zasadniczą. Fundamentem takiego stwierdzenia jest teologiczna nauka o małżeństwie i rodzinie, u podstaw której znajdują się dwa fakty: stworzenie człowieka przez Boga oraz jego odkupienie dokonane przez Jezusa Chrystusa. Z tego względu pełna definicja życia rodzinnego, obok egzystencjalno-bytowego, będzie ujmowała również wymiar religijny. Oznacza to, że nadprzyrodzony i sakramentalny charakter rodziny uprzedzany jest jej naturalnością ukonstytuowaną przez zamysł Boży wobec człowieka jako członka wspólnoty rodzinnej

– tej najmniejszej, ale i tej największej, obejmującej całą ludzkość.

Rodzina jest podstawowym składnikiem ludzkiej społeczności. Pytaniem otwartym pozostaje, czy jest również uznawanym przez wszystkich najważniejszym podmiotem życia społecznego? Jeżeli się uznaje, że państwo stanowi społeczność idealną (*societas perfecta*), to między innymi dlatego, że społeczność doskonała zbudowana jest z rodzin jako jej niezastąpionych komórek społecznych. Kościół jest całkowicie przekonany i stale to podkreśla, że rodzina „stanowi fundament społeczeństwa” (konstytucja *Gaudium et spes* 52). Dlatego małżeństwo i rodzinę należy uważać za jedno z „najcenniejszych dóbr ludzkości” (adhortacja *Familiaris consortio* 1). Co więcej: „przyszłość świata i Kościoła idzie przez rodzinę” (*Familiaris consortio* 75). Podobne słowa odnajdujemy w nauczaniu papieża Benedykta XVI (*Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Rodziny*, Rzym 13.05.2006), gdy mówi, że „rodzina oparta na małżeństwie jest «dziełstwem ludzkości», fundamentalną instytucją społeczną; jest podstawową komórką i filarem społeczeństwa – dotyczy to zarówno wierzących, jak i niewierzących. Jest rzeczywistością, którą wszystkie państwa winny cenić jak najwyżej, ponieważ – jak mawiał często Jan Paweł II – «przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę» (*Familiaris consortio* 86)”.

Rodzina nie jest tylko statycznym elementem społeczności. Stanowiąc podstawową komórkę społeczną, w sposób naturalny uczestniczy w życiu społecznym. Posiadając niewątpliwie wartość statystyczną, przede wszystkim jest organizmem dynamicznym – jest „pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa” (dekret *Apostolicam actuositatem* 11) i dlatego jej dynamizm, poprzez poszczegól-

nych jej członków oraz sąsiedztwo rzutuje na całą społeczność lokalną, narodową i ogólnoludzką. W rodzinie najbardziej widać zależność, jaka występuje między rozwojem osoby ludzkiej jako członka rodziny i wzrostem społeczeństwa (*Gaudium et spes* 25). Chodzi tu szczególnie o wzrost moralny. Z tego powodu rodzina jest i winna być zawsze traktowana jako „szkoła pełniejszego człowieczeństwa” (*Gaudium et spes* 52), co równocześnie czyni ją „pierwszą szkołą cnót społecznych” (deklaracja *Gravissimum educationis* 3). W tym właśnie kontekście należy mówić o świadectwie rodziny, jakie dawane jest wobec innych ludzi, rodzin czy całych społeczności.

Praktyka życia rodzinnego poprzez naturalną szkołę pełniejszego człowieczeństwa jest w rzeczywistości szkołą prawidłowego odczytywania tej treści, która mieści się w rozpoznawanym przez rodzinę pojęciu ludzkiej godności. Treść ta, posiadając aspekt teoretyczny, zakotwiczona jest w „skarbcu” doświadczenia przekazywanego z pokolenia na pokolenie. Tak kreowany profil rodziny, będący faktycznym uczestnictwem w człowieczeństwie, nauczanie Soboru Watykańskiego II dobitnie uwypukla, formułując podstawowe warunki rozwoju wspólnoty rodzinnej. Aby rodzina mogła „osiągnąć pełnię swego życia i posłannictwa, potrzebna jest życzliwa łączność duchowa i wspólna zgoda małżonków, a także gorliwa współpraca w zakresie wychowania dzieci” (*Gaudium et spes* 53). W dalszej kolejności dokument soborowy precyzuje niezbędne warunki służące właściwemu wychowaniu dzieci, zwracając uwagę na czynną obecność ojca, ale również domową opiekę matki, jakiej wymagają zwłaszcza dzieci młodsze. W tym miejscu dokument podpowiada, że opieka matki nad dziećmi nie musi powodować „ograniczania dostępu do uprawnionego awansu społecznego kobiety” (*Gaudium*

et spes 53). Następnie podaje zasadnicze cele wychowawcze, których osiągnięcie decyduje o skuteczności rodzinnego wychowania: „Dzieciom należy zapewnić takie wychowanie, aby osiągnąwszy wiek dorosły, z pełnym poczuciem odpowiedzialności mogły pójść za swym powołaniem, także duchownym, i wybrać stan życia, by jeżeli połączą się węzłem małżeńskim, mogły założyć własną rodzinę w sprzyjających dla siebie warunkach moralnych, społecznych i gospodarczych. Zadaniem rodziców lub opiekunów jest przewodzenie młodym w czasie zakładania przez nich rodziny przez roztropną radę i chętnie ich wysłuchiwanie; wystrzegać się jednak należy zmuszania ich naciskami bezpośrednimi lub pośrednimi do zawierania małżeństwa czy wyboru współmałżonka” (*Gaudium et spes* 52).

Według Benedykta XVI jednym z największych zadań rodziny chrześcijańskiej jest „formowanie osób wolnych i odpowiedzialnych. Dlatego rodzice powinni systematycznie przywracać dzieciom wolność, której przez pewien czas strzegą. Jeśli widzą one, że rodzice – i inni otaczający je dorośli – żyją z radością i entuzjazmem, nawet pomimo trudności, z większą łatwością będzie wzrastała w nich głęboka radość życia, która pomoże im lepiej pokonywać przeszkody i zwalczać przeciwności pojawiające się w ludzkim życiu. Ponadto, gdy rodzina nie jest zamknięta w sobie, dzieci uczą się, że każda osoba jest godna miłości oraz że wszystkich ludzi łączy podstawowe i powszechne braterstwo” (*Homilia podczas czuwania modlitewnego w czasie V Światowego Spotkania Rodzin*, Walencja 8.07.2006).

Niezachwiane przekonanie, że rodzina jest niezastąpioną szkołą człowieczeństwa jest mocno podkreślone w nauczaniu kościelnym: „w obliczu społeczeństwa zagrożonego coraz większą depersonalizacją i umasowieniem,

a stąd odczłowieczeniem i tym, że samo będzie działać odczłowiczająco, co w efekcie przynosi negatywne skutki w tak licznych formach «ucieczki», jakimi na przykład są alkoholizm, narkomania, a nawet terroryzm – rodzina jeszcze dzisiaj posiada i wyzwala potężne energie, które są zdolne wyrwać człowieka z anonimowości, podtrzymać w nim świadomość godności własnej osoby, wzbogacić go głębokim człowieczeństwem i włączyć, zachowując jego odrębność i niepowtarzalność, w tkanę społeczeństwa” (*Familiaris consortio* 43).

Siłą rodziny jest jej odtwarzająca się kondycja moralna. Jeżeli tylko rodzina odpowiedzialnie „strzeże cnót oraz «wartości», zachowuje je i przekazuje” (*Familiaris consortio* 43), wtedy autentycznie „stanowi kolebkę i najskuteczniejsze narzędzie humanizacji i personalizacji społeczeństwa” (*Familiaris consortio* 43). Faktem jest, że rodziny, zwłaszcza poprzez wychowywanie do prorodzinnych wartości, budują moralnie prężne ogniska domowe. Bł. Jan Paweł II powie, że „Nie ma skuteczniejszej drogi odrodzenia społeczeństw, jak ich odrodzenie przez zdrowe rodziny” (*Homilia podczas Mszy św. dla rodzin, Szczecin 11.06.1987*). „Zdrowe” tzn. te, które cieszą się dobrą kondycją moralną. W innym miejscu swego nauczania bł. Jan Paweł II mówi: „Postęp ocenia się zwykle według kategorii naukowych i technicznych (...). Jednakże nie jest to jedyny wymiar postępu, a tym bardziej nie jest to wymiar zasadniczy. Ważniejszy od niego jest wymiar społeczno-etyczny, który bierze pod uwagę odniesienia międzyosobowe i zalety ducha. Społeczeństwo najwięcej zawdzięcza «geniuszowi kobiety» właśnie w tym wymiarze, który bardzo często urzeczywistnia się bez rozgłosu, w codziennych relacjach międzyosobowych, a szczególnie w życiu rodziny” (*List do Kobiet, 29.06.1995*). Życie osobiste, wpisane

nade wszystko w dziedzinę moralnego życia rodzinnego, odgrywa „niepowtarzalną, niezastąpioną i niezwykle doniosłą rolę, służąc nie tylko pojedynczej osobie i jej wzrastaniu ku dobru, ale także społeczeństwu i jego prawdziwemu rozwojowi” (encyklika *Veritatis splendor* 101). Dlatego – zdaniem Jana Pawła II – rodzina jest „centrum i sercem cywilizacji miłości” (*List do Rodzin z okazji Roku Rodziny*, 2.02.1994) m.in. przez czynne wychowywanie do pokoju społecznego oraz kształtowanie cnoty pracowitości (adhortacja *Redemptoris Custos* 23; encyklika *Laborem exercens* 9).

W procesie personalizacji życia społecznego aktualizowanego przez rodziny szczególnie ważne miejsce należy przypisać pielęgnowaniu tradycji domowej i patriotycznej. Chodzi tu jednak nie tyle o zewnętrzną oprawę sposobów przekazu konkretnych rytuałów, co o utrzymanie, niekiedy pobudzenie, a nawet ożywienie zawartych w tych rytuałach wartości rodzinnych, regionalnych oraz narodowych. Mamy więc na myśli konkretne wartości społeczne, które wchodzi w zakres rodzinnego i narodowego dobra wspólnego, na które Kościół jest szczególnie wyczulony. W zamiarze Kościoła zadanie ukazywania wartości tradycji domowej oraz patriotycznej podejmowane przez rodziny winno bardziej uwrażliwić ludzkie społeczności na potrzebę wspólnego doświadczenia tego wszystkiego, co kryje się pod pojęciem kulturowej tożsamości aktualizującej się najbardziej w wymiarze codziennego życia rodzinnego, sąsiedzkiego, regionalnego i narodowego. W tej sprawie bł. Jan Paweł II apeluje: „strzeżcie wszystkimi dostępnymi wam środkami tej podstawowej suwerenności, którą każdy naród posiada dzięki swej kulturze. Strzeżcie jej jak źrenicy oka dla przyszłości wielkiej rodziny ludzkiej. Strzeżcie! Nie dopuszczajcie, aby ta podstawowa suwerenność

stawiała się łupem jakichkolwiek interesów politycznych czy ekonomicznych. Nie dopuszczajcie, aby padła ofiarą różnego rodzaju totalitaryzmów, różnego rodzaju imperializmów czy hegemonii, dla których człowiek liczy się tylko jako przedmiot dominacji i różnorodnych interesów, a nie jako podmiot własnego człowieczego bytowania. Dla których również i naród, własny lub cudzy, liczy się tylko jako przedmiot dominacji i różnorodnych interesów, a nie jako podmiot: pierwszy podmiot suwerenności, wynikającej z jego własnej autentycznej kultury” (*Przemówienie w UNESCO*, Paryż 2.06.1980). Troska chrześcijańskich rodzin o tożsamość, zwłaszcza narodową, zyskuje tutaj dodatkowy atut wychowawczy w aspekcie ukierunkowania na rozwój konkretnych cnót społecznych. Atut ten zezwala na drodze naturalnej, a zatem dość łatwo, powiązać wartości chrześcijańskie z rodzinnymi, regionalnymi i narodowymi, co w sposób jednoznaczny na pewno służy upodmiotowieniu osoby ludzkiej.

Rodzina jest niezastąpionym, a więc najbardziej podstawowym podmiotem personalizacji społeczeństwa. To dzięki niej człowiek odkrywa prawdę i w jej przestrzeni może doświadczać miłości, wyrażając się poprzez swoją wolność. Wzrastając w człowieczeństwie, coraz bardziej kształtuje swoją osobowość i uczy się stosunków naprawdę personalnych. Dokumenty Kościoła podkreślają, że rodzina jest jedynym miejscem zapewniającym osobie pełny rozwój i zabezpieczającym przed depersonalizacją oraz alienacją (*Familiaris consortio* 37, 43). Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że proces mnożenia więzi społecznych przez rodzinę, odpowiadający bardziej socjalizacji niż wychowaniu, może okazać się niewystarczający. Nie chodzi bowiem jedynie o dopasowanie do społeczeństwa, co sugeruje pojęcie socjalizacji, ale o faktyczne wychowanie, a

zatem o przyuczanie, podprowadzanie do świadomego uczestnictwa w prawdziwych wartościach, czyli po prostu o właściwy rozwój moralno-społeczny. Socjalizacja i jej wielorakie odcienie, jak np. resocjalizacja, bez wyraźnego kontekstu wychowawczego może wprowadzić do wspólnoty małżeńsko-rodzinnej więzi, które nie będą sprzyjać należytemu dojrzewaniu człowieka jako osoby, będą zatem bardziej depersonalizować niż personalizować. Nie można przecież zwracać baczniejszej uwagi na ilościowy i przedmiotowy charakter więzi społecznych, lekceważąc inne wymiary, bardziej podstawowe – moralno-religijne.

Personalizacja dostrzegając i przede wszystkim zakładając ważkość innych wymiarów życia rodzinnego w społeczeństwie, głosi prymat oraz transcendencję osoby ludzkiej w stosunku do wszystkich struktur społecznych (*Gaudium et spes* 25, 63; *Przemówienie w UNESCO*). Strzeże tym samym wymiaru moralnego każdej ludzkiej osoby. Strzeże, ponieważ z niej, jako bytu moralnego, wynika. Nie sposób tutaj pominąć cennych uwag przekazanych przez kard. K. Wojtyłę. On to, prowadząc swoją refleksję na temat rodziny w kontekście dokonującego się w jej łonie procesu personalizacji, konkluduje: „rodzina jest niezastąpiona nie tylko w swej funkcji prokreacyjnej, ale głębiej jeszcze w swej funkcji personalistycznej, wspólnotowo-komunijnej. Żadna inna z istniejących czy też możliwych więzi społecznych nie ma tak podstawowych i tak mocnych danych pod tym właśnie względem jak rodzina. Jeżeli zaś inne formacje społeczne, skądinąd o wiele potężniejsze od rodziny, mają również zagwarantować sobie wypełnienie swej funkcji personalistycznej (co jest przecież ich podstawowym zadaniem, wchodzi bowiem do samej definicji porządku społecznego), jeśli mają ustrzec człowieka w nich społecznie bytującego przed niebezpie-

czeństwem alienacji – wówczas muszą opierać się na rodzinie, muszą zapewnić jej przede wszystkim spełnienie funkcji nie tylko prokreacyjnej, ale także personalistycznej, wspólnotowo-komunijnej, która jej tylko może być właściwa, i w której rodzina jest niezastąpiona”. Nieco dalej kard. Wojtyła dodał: „Współczesna teologia rodziny pozwala nam nie tylko spojrzeć na nią w świetle epokowej konfrontacji myśli Bożej, zawartej w Objawieniu, z minionym i aktualnym doświadczeniem ludzkim. Równocześnie widzi ona wraz z II Soborem Watykańskim konieczność «sprzyjania godności małżeństwa i rodziny». Jedno zaś i drugie wywodzi się z pełnej prawdy o człowieku, z troski o jego integralne powołanie. Na drodze tej prawdy i tego powołania rodzina wciąż – i chyba nawet coraz bardziej, choć zapewne też inaczej – staje jako rzeczywistość, bez której człowiek nie tylko nie może ujrzeć światła na tej ziemi, ale także nie może urzeczywistnić pełnego wymiaru swego człowieczeństwa, wymiaru osoby i wspólnoty. I właśnie w tym całościowym znaczeniu rodzina – jako rzeczywistość faktyczna i zarazem jako bogaty i wieloraki imperatyw etyczny – jest nieodzowna i niezastąpiona”. (*Rodzicielstwo a „communio personarum”*. „Ateneum Kapłańskie” 67:1975 z. 1 s. 30-31).

Żyjąc w przestrzeni społecznych więzi personalnych, rodzina dzieli się swoim twórczym charakterem ze społeczeństwem, które w sposób naturalny współtworzy wraz z innymi rodzinami, mniej lub bardziej socjologicznie uwyrażnionymi. Każda rodzinna wspólnota osób, niby dobry zaczyn, ma prawo i obowiązek skutecznie inicjować, podtrzymywać i rozwijać personalne stosunki w ludzkim społeczeństwie. Szczególnym dobrem, jakim rodzina dzieli się ze społeczeństwem, jest jej dobro duchowe. Dla rodzin chrześcijańskich tym dobrem jest Chrystusowy Ko-

ściół. Nauczanie ostatniego Soboru uwydatnia znacząco kwestię dzielenia się otrzymanymi i pomnożonymi dobrami duchowymi: „Rodzina powinna wielkodusznie dzielić się swoimi dobrami duchowymi również z innymi rodzinami. Dlatego rodzina chrześcijańska, jako że bierze początek z małżeństwa, które jest obrazem przymierza miłości Chrystusa i Kościoła i uczestnictwem w nim (Ef 5,32), ma objawiać wobec wszystkich żywą obecność Zbawiciela w świecie i prawdziwą naturę Kościoła, bądź to przez miłość małżonków, wielkoduszną płodność, jedność i wierność, bądź też przez pełne miłości współdziałanie wszystkich jej członków” (*Gaudium et spes* 48). Tą drogą rodzina chrześcijańska staje się nie tylko pierwszą szkołą życia społecznego, ale również szkołą życia kościelnego.

WNIOSEK DUSZPASTERSTWA LUDZI
PRACY '90 W LEGNICY
O WSZCZĘCIE PRZYGOTOWAŃ
ZMIERZAJĄCYCH DO ROZPOCZĘCIA
PROCESU BEATYFIKACYJNEGO
KSIĘCIA HENRYKA II POBOŻNEGO
I JEGO MAŁŻONKI KSIĘŻNEJ ANNY

Legnica, dnia 27 marca 2010 r.

Jego Ekscelencja
Ksiądz Biskup Dr Stefan Cichy
Biskup Legnicki
Przewodniczący I Synodu Diecezji Legnickiej

Wkrótce minie 20 lat od czasu, gdy powstało Duszpasterstwo Ludzi Pracy '90 w Legnicy. Miało to miejsce dnia 9.04.1990 r., w rocznicę bitwy pod Legnicą (9.04.1241 r.), w której zginął książę Henryk II Pobożny – syn św. Jadwigi Śląskiej i księcia Henryka Brodatego. Jednym z zadań, które Duszpasterstwo sobie wówczas postawiło było włączenie się w modlitwę o wyniesienie Henryka II Pobożnego na ołtarze jako bohaterskiego księcia, który

poniósł śmierć z rąk Mongołów w obronie chrześcijańskiej Europy.

Książę, od współczesnego mu papieża Grzegorza IX, otrzymał tytuł: „Henryk najbardziej chrześcijański książę Polski”. Natomiast współczesny nam Papież Jan Paweł II, podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny powiedział o nim: „To on stawiał skuteczny opór najazdowi Tatarów (...) Można powiedzieć, że już wówczas Polska stała się przedmurzem chrześcijaństwa” (Jasna Góra 5.06.1979 r.). A gdy Papież-Polak 18 lat później stanął na legnickiej ziemi, powiedział o bitwie pod Legnicą, że: „choć była przegrana, wielu historyków uznaje ją za jedną z ważniejszych w dziejach Europy (...) Ma ona również wyjątkowe znaczenie z punktu widzenia wiary (...) Henryk, oddając życie za powierzony jego władzy lud, równocześnie oddawał je za wiarę Chrystusową. I to był znamienity rys jego pobożności, którą ówczesne pokolenia dostrzegały i zachowały jego przydomek” (Legnica 2.06.1997 r.). Na potrzebę przypominania wartości, w obronie których walczył książę Henryk Pobożny zwraca też uwagę Biskup Legnicki Stefan Cichy w licznych swoich homiliach i przemówieniach.

Gdy Henryk stawał na czele wojsk sprzymierzonych chrześcijańskiej Europy, był wspierany modlitwami swojej matki św. Jadwigi i żony księżnej Anny Śląskiej – córki króla czeskiego Przemysława Ottokara I. Mówiąc o księciu Henryku, nie można nie wspomnieć o tej zacnej kobiecie. Księżna Anna to fundatorka wielu średniowiecznych obiektów sakralnych i szpitalnych, w tym krzeszowskiego sanktuarium. Ona i jej małżonek byli niezwykle w historii Polski parą książęcą: On – pełny cnót rycerz bez skazy; Ona – zawsze zatroskana o biednych i pokrzywdzonych. Z ich małżeństwa urodziło się 12 dzieci, dzięki

którym ród Piastów Śląskich w linii męskiej przetrwał jeszcze ponad 400 lat. Po śmierci męża księżna Anna sprawowała przez rok władzę w imieniu małoletnich synów. Prowadziła świątobliwy tryb życia.

W Duszpasterstwie, wspominając księcia Henryka, zawsze wspominamy jego żonę. Poświęciliśmy im dwie prelekcje zatytułowane: *Księżna Anna – żona Henryka Pobożnego* oraz *Książę Henryk Pobożny i księżna Anna jako wzór władców chrześcijańskich*.

Od czasu ich śmierci istnieje ich kult. O jego przejawach pisze wielu autorów, a całościowo przedstawił je ks. prof. dr hab. Władysław Bochnak w obszernej monografii pt. *Księżna Anna Śląska, 1204-1265, w służbie ludu Śląskiego i Kościoła* (PWT, Wrocław 2007). Uzasadniony jest zatem pogląd, że powinni oni dostąpić chwały ołtarzy. Wielokrotnie tę myśl wypowiadał pierwszy Biskup Legnicki Tadeusz Rybak, np. w liście pasterskim z okazji 760. rocznicy bitwy pod Legnicą, słowami: „syn św. Jadwigi Henryk (...) a także jego małżonka księżna Anna, odeszli z tego świata w opinii świętości” (18.04.2001 r.).

Wydaje się, że obecnie – gdy w 1992 r. erygowana została Diecezja Legnicka i gdy trwa I Synod Diecezji Legnickiej – nastaly czasy pozwalające na potwierdzenie kultu księcia Henryka i księżnej Anny. Przyczyniłoby się to do zrealizowania celów Synodu, w tym tego, który obejmuje: „mobilizację Ludu Bożego diecezji na drogach realizacji świętości życia oraz odpowiedzialności za Kościół” (Regulamin I Synodu Diecezji Legnickiej § 11d). Ich beatyfikacja przyczyniłaby się do ugruntowania w naszej Ojczyźnie, a szczególnie na Śląsku ideałów chrześcijańskich. Staliby się oni naszymi orędownikami w wypełnianiu woli Pana Boga. Takich orędowników potrzebuje nasza diecezja. Nowi święci są także bardzo potrzebni

integrującej się Europie dla ożywienia w niej wiary i kultury chrześcijańskiej, dla jej odnowy etycznej i duchowej. Oboje, jako wzór władców chrześcijańskich, mogą być jej patronami, a jako wzorowe małżeństwo mogą być patronami małżonków i rodzin.

Niniejsza prośba jest głosem wiernych świeckich (wspólnoty zgromadzonej wokół Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90, w tym jego przewodniczącego, a jednocześnie uczestnika Synodu), których intencją jest, aby stanowiła ona wkład w podejmowanie współodpowiedzialności za życie i dobro wspólne Diecezji Legnickiej i została poddana swobodnemu omówieniu przez członków I Synodu Diecezji Legnickiej.

Z wyrazami najwyższego szacunku

Stanisław Andrzej Potycz
Przewodniczący DLP '90
Członek I Synodu Diecezji Legnickiej

Izabela Wańkowicz
Sekretarz DLP '90

Do wiadomości:
Sekretariat I Synodu Diecezji Legnickiej

DEKRET BISKUPA LEGNICKIEGO POWOŁUJĄCY ZESPÓŁ HISTORYCZNY

Wysłuchując się w głos katolików świeckich oraz przychyłając się do wniosku złożonego przez Duszpasterstwo Ludzi Pracy '90, a także w nawiązaniu do Dekretu zwołującego I Synod Diecezji Legnickiej, w którym zachęcam do aktywnego włączenia się w jego prace, na mocy Kodeksu Prawa Kanonicznego (kan. 1186-1187) niniejszym Dekretem powołuję z dniem 10 maja 2011 r.

ZESPÓŁ HISTORYCZNY
do zbadania i rozpoznania męczeńskiej śmierci
księcia Henryka Pobożnego oraz heroiczności cnót
jego czcigodnej małżonki księżnej Anny,
jak również otaczającego ich kultu.

Do niniejszego Zespołu powołuję następujące osoby:

1. Ksiądz infułat prof. dr hab. Władysław Bochnak – przewodniczący;
2. Ksiądz dr hab. Stanisław Araszczuk (profesor PWT) – zastępca przewodniczącego;
3. Dr Waław Szetelnicki – sekretarz;

oraz Członkowie:

4. Ksiądz dr hab. Bogusław Drożdż;
5. Ksiądz dr Stanisław Kusik;

6. Ksiądz dr Tadeusz Dąbski;
7. Ksiądz dr Mariusz Majewski;
8. Mgr Stanisław Andrzej Potycz.

Na podejmowany trud pracy wszystkim członkom Zespołu Historycznego udzielam pasterskiego błogosławieństwa i wypraszam światła Ducha Świętego.

† Stefan Cichy
BISKUP LEGNICKI

Ks. dr Józef Lisowski
Kancelarz Kurii

Legnica, 9 maja 2011 r.
L.dz. 672/2011

SPIS TREŚCI

Adam Maksymowicz

KSIĘŻNA ANNA I HENRYK POBOŻNY
W SŁUŻBIE BOGU I OJCZYŹNIE 5

Stanisław Andrzej Potycz

ŚWIADECTWA O KSIĘCIU HENRYKU
POBOŻNYM I KSIĘŻNEJ ANNIE 18

Ks. Bogusław Drożdż

ŚWIADECTWO, KTÓRE TRWA I PRZEMAWIA 35

WNIOSEK DUSZPASTERSTWA LUDZI PRACY '90
W LEGNICY O WSZCZĘCIE PRZYGOTOWAŃ
ZMIERZAJĄCYCH DO ROZPOCZĘCIA PROCESU
BEATYFIKACYJNEGO KSIĘCIA HENRYKA II
POBOŻNEGO I JEGO MAŁŻONKI KSIĘŻNEJ ANNY 48

DEKRET BISKUPA LEGNICKIEGO POWOŁUJĄCY
ZESPÓŁ HISTORYCZNY 52